TRYBUNA AKADEMICKA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH INSTYTUCJI SAMOPOMOCOWYCH UCZELNI POLSKICH

WARSZAWA LWÓW KRAKÓW WILNO

№ 1 (3) LUTY 1924 ROK II

OD REDAKCJI.

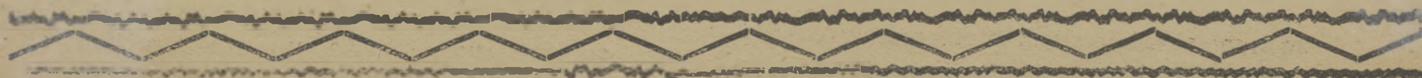
Zgodnie z uchwałą Centralnego Komitetu Wykonawczego, powziętą w myśl dezyderatów pierwszego plenarnego posiedzenia Rady Naczelnej w grudniu r. ub., przystępujemy do wydawania „Trybuny Akademickiej" w regularnych odstępach miesięcznych. Numer bieżący jest zatem pierwszym numerem miesięcznika „Trybuna Akademicka".

Rozumiemy, że wraz z przekształceniem „Trybuny Akademickiej" na miesięcznik zwiększają się wielokrotnie trudności dotychczas również niemałe, mamy jednak nadzieję, że wszelkie przeszkody, stojące na drodze rozwoju pisma studenterji żydowskiej zostaną przezwyciężone wspólnym wysiłkiem woli i ofiarności akademików-Żydów jakoteż tych wszystkich, co sprzyjają nam w naszej żmudnej pracy i rozumieją znaczenie naszego pisma.

Redakcja „Trybuny Akademickiej" będzie starała się nawiązać ściślejszy kontakt między studentami-Żydami różnych ośrodków uniwersyteckich w Polsce drogą wymiany myśli na łamach pisma oraz za pośrednictwem stałych korespondentów. Pozatem dążeniem naszem będzie uzyskać łączność z organizacjami akademików-Żydów zagranicą oraz wszechstronne informowanie czytelników o polskim i międzynarodowym ruchu studenckim.

Te zamierzenia będą uwieńczone pomyślnym rezultatem tylko wtedy, gdy pismo nasze zostanie oparte na racjonalnych i zdrowych podstawach finansowych. Nie wątpimy, że owe podstawy wkrótce zostaną stworzone i wówczas nic już nie stanie na przeszkodzie do dalszego rozwoju „Trybuny Akademickiej".

Redakcja.



Studenci — Żydzi w Zachodniej Europie.

Redakcja „Trybuny Akad mickiej“ podczas chw.lowego pobytu w Warszawie Kol. Zilza, sekretarza Związku Wszechświatowego studentów-Żydów, otrzymała od niego po.iższy artykuł:

Sytuacja żydowskiej młodzieży akademickiej w krajach masowego osiedlenia Żydów z natury rzeczy przedstawia się inaczej, aniżeli w krajach zachodu Europy. Do tego położenia ekonomicznego przyłączają się ograniczenia prawne; prócz tego powstaje szereg ograniczeń nie opartych na podstawach prawnych, a wprowadzonych systematycznie przez odnośne czynniki, li tylko siłą faktu. Te dwie ostatnie okoliczności wywołują silną emigrację akademików-Żydów poza granice krajów zamieszkania i zmuszają ich do nawiedzania wyższych uczelni na zachodzie, w krajach, w których istnieje dla nich możność studjowania. W ten sposób powstają środowiska żydowskiej młodzieży akademickiej w krajach słabego osiedlenia Żydów.

Środowiska te wnoszą tętniące życie wschodniego Żydostwa między tubylcze jednostki żydowskie, rozsiane wśród obcych społeczeństw i do nich kulturalnie zupełnie zbliżone. Jeżeli mimo to istniały i przedtem wspólne, obejmujące wschodnią i zachodnią młodzież, żydowskie zrzeszenia akademickie, to powodem tego jest fakt, że także uprzednio wschodnia młodzież żydowska choć częściowo z innych powodów—studjowała za granicą i zwolna potrafiła osiągnąć pewien wpływ na zachodni a młodzież żydowską i ogranizowała się we wspólnych—przeważnie ideowych stowarzyszeniach.

Z powodów, wynikających z wyżej wspomnianych ograniczeń, można kraje Europy podzielić na kraje stałego odpływu i przypływu żydowskiej młodzieży akad. Z Polski, Rumunji i Węgier, z Litwy i Rosji rozlewa się szukająca możności studjów młodzież żydowska szeroką falą po krajach środkowej i zachodniej Europy. Aczkolwiek powody emigracji studentów-Żydów z dwu ostatnich wyżej wspomnianych krajów różnią się od okoliczności powodujących emigrację z innych krajów, gdyż wynikają po największej części bądź to z potrzeb kulturalnych, które nie mogą być zaspokojone przez wszechnice krajowe jak np. na Litwie, bądź też są spowodowane sytuacją polityczną jak naprzykład w Rosji, to jednak ziomkostwa tych krajów stanowią wśród wychodźczej młodzieży żydowskiej dość duży odsetek.

Jednym z najważniejszych problematów żydowskiej młodzieży akademickiej jest w chwili obecnej skierowanie emigracji do krajów, w których by odnośne czynniki nie były jej wrogo usposobione. Prócz tego koniecznym jest zabezpieczenie bytu emigrantów w formie tworzenia kuchni akademickich. Uniwersytety Czechosłowacji i wyższe uczelnie Włoch już otworzyły gościnnie swe podwoje dla żądnej wiedzy młodzieży żydowskiej. Trudności językowe są powodem, że do Czech emigruje przeważnie młodzież żydowska z Polski, na uniwersytety włoskie młodzież z Rumunji i Węgier. Z pomiędzy krajów, które w emigracji studentów żydowskich z pewnością wielką moga odegrać rolę, należy wymienić Belgję i Francję.

Jeżeli dotąd wymienione kraje, były bądź krajami emigracji, bądź imigracji, to z Austrji i Niemiec do żadnej z tych dwu kategorji zaliczyć nie można.

Położenie prawne jako też faktyczne Żydów — cudzoziemców na wszechnicach Austrji pogarsza się z dnia na dzień. Dlatego rzadko kiedy przybywają akademicy, rozpoczynający dopiero swe studja. Ci zaś, którzy przedtem studjowali w Austrji starają się jaknajszybciej studja ukończyć, choć nie brak i takich co opuszczają Wiedeń, lub Graz, by gdzieindziej przygotowywać się do egzaminów dyplomowych. Podobne stosunki, spowodowane, jednakowoż przeważnie stanem ekonomicznym Niemiec, instnieją i na tutejszych uniwersytetach. W ten sposób oba te kraje są jednocześnie punktami emigracji i imigracji

Zupełnie na uboczu leżą środowiska w Estonji i Łotwie, w krajach skandynawskich, w Holandji, Angji i Jugosławji. Także środowiska pozaeuropejskie np. południowa Afryka lub Ameryka, gdzie, stud-Żydzi stanowią dość pokaźny odsetek ogólnej liczby akademików, znajduje się zupełnie poza obrębem tego ruchu.

Dlatego też murzyni najchętniej studjują na uniwersytecie nowo-jorskim, gdyż tam Żydzi tworzą największy kontyngent akademików.

Kontakt osobisty z kolegami w Ameryce płn. zostaje jednak utrzymywany przez przybywających od czasu do czasu celem praktycznego wydoskonalenia się absolwentów wszechnic amerykańskich, przeważnie lekarzy.

Wszechświatowy Kongres Akademickiej Młodzieży Żydowskiej, który ma się odbyć na wiosnę w Leodjum, będzie musiał zająć się poza wielu innemi kwestjami, np. ograniczeniami prawnemi i faktycznemi pomocą finansową tworzeniem instytucji spółdzielczych i także uporządkowaniem stosunków emigracyjnych.

Zygmunt Zilz.

Sprawozdanie z plenarnego posiedzenia Rady Naczelnej.

Dnia 10 i 11 grudnia 1923 r. odbyło się w Warszawie I plenarne posiedzenie Rady Naczelnej Żydowskich Akad. Stowarzyszeń Samopomocowych, Zawodowych i Kulturalno — Oświatowych Uczelni Polskich. Na posiedzeniu byli obecni członkowie C. K. W., reprezentanci Komitetów Wykonawczych Krakowa, Lwowa, Warszawy i Wilna oraz przedstawiciele Sądu Koleżeńskiego i Auxilium Academicum Judaicum.

Omawiane były sprawy następujące: 1) Sprawozdanie C. K. W. — ref. Kol. Elchonon Lewin 2) Kompetencje delegacji środowiskowych kol. dr. Rubinsztejn 3) Sprawozdanie oraz wnioski kom. finansowej — Kol. Kol. Cejtlin, Ratner, Prowalski 4) Podział terytorjalny i Koła Prowincjonalnę 5) Sprawozdanie z wydawnictwa „Trybuna Akademicka“ Kol. Gabrjel Lewin 6) Plan przyszłej pracy: a) domy akademickie — Kol. Kol. Lemberg i Wortman, b) warsztaty — 'o'. Peterseil, c) spółdzielnie — Kol. Peterseil, d) statystyka — Kol. Ratner, e) sprawy wychowania fizycznego — Kol. Wortman 7) Sprawy zagraniczne — Kol. Cejtlin 8) Varia.

Przed porządkiem dziennym przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję: Rada Naczelna na swem plenarnem posiedzeniu z dn. 10 grudnia 1923 r. wyraża oburzenie z powodu zajść w Gminie Żydowskiej w Warszawie w dniu 25 listopada 1923 r. w związku z udzieleniem przez Gminę placu na Pradze pod budowę Domu Akademickiego i potępia inicjatorów tych zajść.

Sprawozdanie C. K. W. złożył kol. Elchonon Lewin, który zwrócił uwagę na to, że środowiska zbyt mało interesują się działalnością C. K W., szczególnie zaś obojętnie do spraw centrali odnosi się Kraków. W ostatnich czasach udało się jednak uzyskać ściślejszy kontakt z środowiskami, spełzło natomiast na niczem usiłowanie nawiązania jakiejkolwiekbądź łączności z polskiemi organizacjami postępowemi, które bezskutecznie zapraszano parę razy dla omówienia pewnych spraw aktualnych.

Z pomocy społecznej korzystano niewiele. Główną pomoc dawało stowarzyszenie „European Student Relief“, otrzymano pozatem pewną sumę od Toz'u na budowę Domu Zdrowia w Worochcie.

C. K. W. postanowił przystąpić do Weltverbandu. Przedstawiciele C. K. W. brali udział w zjeździe akademickim w Paradzie (zjazd European Student Relief) i w konferencji Weltverbandu w Wiedniu.

Po złożeniu sprawozdań przez delegacje środowiskowe i po obszernej dyskusji przyjęto wniosek wyrażający zaufanie C. K. W.

Po referacie kol. Prowalskiego zatwierdzono przedłożony przez niego statut Banku Akademickiego. Po dyskusji nad nazwą przyszłego banku przyjęto większością głosów nazwę „Żydowski Bank Akademicki“.

Kol. Gabrjel Lewin złożył sprawozdanie z wydawnictwa „Trybuna Akademicka“, wskazując na małe zainteresowanie się pismem ze strony środowisk poza Warszawą. Rada Naczelna uchwaliła przekształcić „Trybunę Akademicką“ na miesięcznik; pozatem postanowiono w miarę potrzeby wydawać organ w języku żydowskim i uchwalono przystąpić do werbowania abonentów, przyczem poszczególne środowiska podjęły się w parę tygodni zebrać odpowiednią ilość abonentów.

Sprawy zagraniczne referował kol. Cejtlin. Rada Naczelna postanowiła wysłać delegację do Ameryki celem przeprowadzenia tam akcji finansowej Dłuższa dyskusja rozwinęła się nad sprawą wzięcia udziału w Kongresie Akademików — Żydów w Leodjum. Kol. kol. Ratner i Bross uważają, że można wziąć udział w kongresie tylko w celach informacyjnych. Większość uchwaliła przyjąć do wiadomości przyłączenie się centrali do Wszechświatowego Związku Studentów—Żydów i wezwać członków żydowskich stowarzyszeń akademickich do przyjęcia udziału w wyborach na Kongres.

Po referacie kol. d-ra Rubinsztejna o kompetencji delegacji środowiskowych i kol. Salbego o podziale terytorjalnym uchwalono z powodu braku czasu następnych referatów nie odczytywać, a przedkładać jedynie konkretne wnioski. Rada Naczelna przyjęła zatem wniosek kol. Peterseila, domagający się od środowisk usilnej pracy spółdzielczej, zakładania placówek zarobkowych i warsztatów pracy dla akademików, zorganizowania Kursów spółdzielczych; uchwalono na wniosek kol. Ratnera powołać do życia w środowiskach specjalne komisje dla zbierania materjału statystycznego; przyjęto wnioski kol. Wortmana w sprawie wychowania fizycznego. Po rozpatrzeniu szeregu drobniejszych spraw zakończono obrady.

G. L.

PAMIĘTAJCIE O BUDOWIE DOMU AKADEMICKIEGO W WARSZAWIE

Idea Uniwersytetu.

Prasa polska nader rzadko zastanawia się nad zadaniami i działalnością wyższych uczelni; ani też w dziełach naukowych — nigdzie nie znajdujemy głębokiego, teoretycznego ujęcia problematu istnienia instytucji uniwersyteckich. Zagranicą natomiast sprawa ta jest obszernie dysputowana. Między innemi w ub. r. ukazała się na półkach księgarskich rozprawa prof. uniw. w Heidelsbergu Karola Jaspersa p. t. „Die idee der Uniwersität" (Berlin 1923). Niezmiernie ciekawe również i dla naszych stosunków wysoce aktualne ujęcie zagadnienia skłania nas tu rozprawę powyższą zreferować.

Trzy zadania stawia Jaspers uniwersytetowi: jest on primo-szkołą zawodową, kształcącą wyszkolonych fachowców; jest — secundo-zakładem wychowawczym, tworzącym określony typ ludzi np. ang. dżentelmena, lub starogreckiego Hellena, odpowiadającego ideałom „kaloskagatos" jest—tertio-zakładem naukowym, który drogą badań i doświadczeń winien powiększyć ilość wiedzy ludzkiej. Te 3 zadania łączą się w idei uniw.; nie wolno ich od siebie oddzielać; zespolone tworzą harmonijną całość.
Więc przedewszystkiem pilnie należy baczyć na to, aby badanie szło ręka w rękę z nauczaniem. Bowiem tylko uczony badacz, będąc nawet złym i nieudolnym pedagogiem, będzie w stanie zainteresować słuchaczy daną gałęzią wiedzy; dla niego wiedza jest żywą, wiecznie ruchliwą i płynną istotą; dla człowieka, który nie zamuje się sam badaniami naukowemi, lecz jedynie naucza innych — wiedza jest zastygłym, martwym dogmatem. Pierwszy jedynie, pomimo swych częstokroć niskich kwalifikacji podagogicznych, potrafi zainteresować swych słuchaczy daną dziedziną wiedzy; drugi natomiast zniechęci wszystkich i odepchnie. Podobnie, jak nie należy oddzielać od siebie momentu nauczania i badania naukowego, podobnież z pośród całości działalności uniwersyteckiej nie wolno wyodrębniać momentu wyszkolenia fachowego przez położenie nań specjalnego nacisku lub też tworzenie specjalnych fachowych zakładów naukowych.

Stwierdzić należy przedewszystkiem, iż istotę danego fachu opanowuje student w życiu, w praktyce, a nie pośród murów uniw. Nie sposób wogóle myśleć o tem, aby cały ogrom jakiejkolwiek wiedzy fachowej wpoić w umysł studenta; nie to jest zadaniem uniwersytetu. Chodzi natomiast o to, aby dać mu pewne metody postępowania naukowego, by go nauczyć prawidłowego myślenia naukowego, za pomocą którego potrafiłby z życia czerpać wiedzę fachową. Dlatego też udzielanie wiedzy fachowej łączyć się winno ściśle z ogólnem wykształceniem i badaniem naukowem, gdyż one jedynie umożliwią studentowi prowadzenie w życiu poza uniwersytetem dalszych, koniecznych i fachowych badań uzupełniających.

Zadaniem uniwersytetu jest ponadto zwrócenie stud. w kierunku idei wiedzy, idei nauki. Pragnąć należy poznania całego świata, całej rzeczywistości. Nasza ścisła specjalizacja, panująca obecnie w życiu naukowem, jest jedynie złem koniecznem, jest rezultatem ograniczoności sił ludzkich. Wszelka fachowość i rutyna będą szkodliwe, jeśli się utraci ów związek z całością wiedzy i nauki. Ten związek jedynie umożliwi dalszą twórczą pracę naukową, konstruktywne korzystanie z zebranych materjałów. Ten związek jedynie uszlachetni wszelkie zawody wyzwolone, odbierając im ich ciasny, ograniczony, kupiecki charakter. Niedomagania fachowe dadzą się zawsze w życiu uzupełnić—ale cała praca będzie zmarnowana, jeśli u jej podstaw zbraknie owej zasadniczej idei wiedzy, nauki i wykształcenia.

Uniwersytet musi być obcowaniem, współżyciem i zbliżeniem szeregu ludzi, ofiarujących się nauce, daje on tło społeczne pracy naukowej, skazanej zasadniczo na odosobnienie i samotność. Koordynuje on pracę poszczególnych indywiduów przez ujęcie jej w ramy organizacji i przedsiębierze, jako potężny kolektyw, prace, którym nie poradziłaby drobna i ograniczona siła jednostek. Umożliwia więc uniw. badania naukowe przez tworzenie muzeów, laboratorjów, bibljotek, pracowni. Tego jednak mało, chodzi o związek z kulturą powszechną, o obcowanie i współżycie z całym światem. Powinien więc uniwersytet urządzać wycieczki, ekspedycje, przyjmować gości i przez swych delegatów odwiedzać inne uniwersytety. Płynąć przezeń winien wiecznie płomienny fluid duchowego życia; współpracownicy jego biorą udział w życiu praktycznem stale, jak np. medycy, lub chwilowo np. przy powołaniu na jakiekolwiek stanowisko państwowe.

To tło wiecznego ruchu, wszechświatowego współżycia żywe musi być i jaskrawe. Gdy go zbraknie, następuje urząd, suchoty, zamieranie uniwersytetu. Jak już powiedziano, uniw. tworzy pewien specyficzny, określony typ ludzi; natomiast nie narzuca on nikomu jakiegokolwiek światopoglądu. Oczywiście, rezultatem wykształcenia uniw. będzie

pcwien odrębny typ myślenia, nacechowany ciągłośeią, krytycyzmem, dążeniem do prawdy i jedności. To jednak skutek, a nie cel. Uniwersytet bowiem nie jest lożą, zakonem lub kościołem; nie narzuca on nikomu żadnych przekonań—daje tylko podstawy i fundamenty do samodzielnego wyrobienia sobie tych przekonań. Nie zna on świętości i autorytetu, zna tylko i jedynie prawdę. To też żadnego autorytetu stud. w uniwersytecie narzucać nie należy; student jest wolny pod względem wyboru drogi swego życia. Każdemu bez względu na światopogląd, klasę, narodowość lub religję uniwersytet powinien otwierać swe wierzeje; miernikiem dlań są tylko i jedynie kwalifikacje naukowe—nic ponadto. Uniwersytet wychowuje ludzi wolnych; stud. pokazuje on metody naukowe, sposoby postępowania naukowego—wybór tej czy innej metody zależy jedynie od studenta. Cały tryb życia studenckiego nacechowany jest tą wolnością—reguluje go tylko i jedynie wola studenta bez żadnej zewnętrznej ingerencji.

Wolność—lecz nie anarchja; wolność—lecz nie marnotrawstwo czasu i lenistwo—oto co leży u podstaw instytucji uniw. Wolność, a więc najwyższa odpowiedzialność przed samym sobą, obowiązek ciągłej pracy i ciągłego naprężenia. Arystokracja duchowa, którą tworzy uniwersytet to nie przywileje ani wymagania względem innych, ale to przedewszystkiem obowiązki, autokontrola, wymagania wysokie względem samego siebie.

Natomiast wbrew utartej opinji uniw. nie tworzy wodzów, kierowników społeczeństwa. Oczywiście, lekarz, adwokat lub inżynier cieszą się pewnym autorytetem; ale ów typ wodza, trybuna, porywającego za sobą ogół bynajmniej—zdaniem Jaspersa nie zależy od posiadania lub nieposiadania wykształcenia uniw. Wchodzi tu w rachubę indywidualna wola, szybkość decyzji, dobra orjentacja, wreszcie prawidłowa ocena konkretnych korzyści życiowych—słowem właściwości charakteru, których kształcenie nie leży w programie pracy uniwersyteckiej.

Zarówno student, jak i profesor, winni się głęboko przejąć ideą uniwersytetu,—wchłonąć ją w krew swoją i duszę, a nie być tylko czasowymi, przypadkowymi członkami instytucji. Zdarza się czasami, iż idea ta znajduje swe wcielenie w grupie ludzi, stojących poza oficjalną instytucją uniwersytecką. Tem niemniej idea zasadniczo pragnie się realizować w tej oficjalnej instytucji, oddzielona zaś od niej, jest niepełna i niedoskonała. Instytucja urzędowa, urzeczywistniając ideę, udziela jej dopiero właściwej barwy i kolorytu.

Nad realizacją idei uniw. i jej stosunkiem do właściwej, urzędowej instytucji zastanawia się Jaspers w dalszym ciągu swej rozprawy. O tem jednak w nestępnym artykule.

Dawid Fajgenberg



Aż do Kieszeni...

Żydowskie społeczeństwo bez różnicy warstw, masa żydowska bez różnicy odcienia ujawniła ostatnio wybitne zainteresowanie dla żydowskiego akademika, przyzwyczajonego oddawna do lekceważenia jego potrzeb materjalnych i duchowych przez społeczeństwo i prasę. Zainteresowanie to wywołane zostało nie wskutek nagłego wzrostu poznania obowiązku wobec żydowskiego akademika, a głównie z powodu wejścia żydowskiego akademika w sferę „krwawych" interesów rodzinnego błotka. Stało się to za sprawą żydowskiego domu akademickiego, mającego powstać w Warszawie na gruncie, zaofiarowanym przez Gminę żyd. w sąsiedztwie synagogi Praskiej i rytualnaj łażni.

Zdawałoby się, że społeczeńswo żydowskie powinno było z podwójnem uznaniem powitać ten fakt: 1) z tego powodu, żę Warszawa po latach wrzasków i wymownego próbowania zdobywa się na rozpoczęcie budowy domu akad. a 2) także z tego względu, że zaofiarowanie placu przez gminę b e z w y n a g r o d z e n i a pozwala społeczeństwu żydowskiemu znowu uprawiać filantropję tanim kosztem. Początkowo też powitano uchwałę gminy z zadowoleniem. Lecz nagle sytuacja uległa gwałtownej zmianie. Fanatycy Pragi, podburzeni przez wątpliwej wartości „cudotwórców", rebego z Kazimierza i opętanego Mendla Zembę, zorjentowali się, że dom akad., który stanie na gruntach przysynagogalnych, skala świątynię. Zaczęły się wiece i posypały się klątwy fanatyków na inicjatorów budowy, nie wstrzymano się przed gwałtami. Steroryzowano przy pomocy chuligańskiego napadu gminę i sprawa domu została odwleczona. Gmina cofnęła się, a... opinja publiczna żydowska stanęła po stronie fanatyków. Nawet patentowani obrońcy demokracji i świeckości, „mężni" bojownicy o światło i kulturę zatańczyli pod komendą Zemby, wyrzucając akademikom..

Przegląd prasy.

Żydowska prasa naogół niewiele zajmowała się losem studenterji. Od czasu do czasu pojawiał się artykulik, który lękliwie poruszał zagadnienia pomocy społecznej, przeważnie jednak było cicho i głucho. W ciągu paru ostatnich miesięcy wszystko się jednak zmieniło, ruszyli do ataku szermierze idei postępu wsród Żydów z jedynym „prawdziwie postępowym" posłem w Polsce, Nojachem Pryłuckim, na czele przy akompanjamencie całej plejady pismaków podlejszego gatunku, przypuszczano szturm na studentów-Żydów za to, że ci ośmielili się pomyśleć o schronisku dla siebie, że zakrzątnęli się wokoło budowy własnego domu.

Pierwszym, kto „zainteresował" się losem akademików-Żydów, był poseł Pryłucki. W № 267 „Momentu" staje w obronie uczuć religijnych żydostwa praskiego. Przybrawszy na siebie togę obrońcy cnoty i moralności, rozpoczyna swój artykuł od słów: „bez względu na to, czy to się komu spodoba, czy też nie spodoba, to jednak uważam za swój obowiązek nie czynić tajemnicy z tego, iż moje sumienie jest niespokojne, gdy się przyglądam sporowi, który rozgorzał przy budowie akademickiego domu na Pradze.

Subtelne sumienie pana Pryłuckiego jest niespokojne; pan Pryłucki, który zawsze stał na straży moralności i etyki, nie może znieść krzywdy, wyrządzonej praskim chasydom. Jednocześnie jest, oczywiście, za wybudowaniem domu akade. i pisze:

„Nie może być różnicy zdań co do tego, że dom akademicki winien być zbudowany!!"

Ale wślad za tem zdaniem, uznającem konieczność budowy domu, idzie cała masa zastrzeżeń i przeciętny czytelnik „Momentu", rozstrząsając te wywody, dojdzie napewno do wniosku, że właściwie dom akademicki jest niepotrzebny.

Pan Pryłucki, jak zwykle, spekuluje na momentach tolerancji i demokratyzmu. W imię tolerancji, woła, trzeba uszanować uczucia religijne fanatyków praskich.

My, studenci-Żydzi, doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, co to jest prawdziwa tolerancja, i bronimy jej, ale jednocześnie staramy się zwalczać ową obłudną tolerancję, tak zawzięcie przez „demokratę" Pryłuckiego propagowaną, która każe zamykać oczy na wybryki fanatyków; w imię tej fałszywie zrozumianej tolerancji należałoby poddać się pod rozkazy cadyków, bo nieszanowanie tej władzy może być również bolesne dla fanatyków średniowiecza.

W ślad za Pryłuckim odezwał się szereg ryce-

profanowanie religji. Akademicy zostali wzięci we dwa ognie—jeno drobna garstka inteligencji i część prasy broniła słusznej sprawy studentów. Społeczeństwo zaś żydowskie zadowolone, że znalazła się nowa przyczyna, ważna, uświęcona przez samego „Icele" z Momentu, naddemokratę posła Pryłuckiego i świętego „rebego" Hilela Cajtlina, przestało zasilać Komitet budowy swemi szczupłymi datkami, nie chcąc popierać „bezbożników".

Akademicy w międzyczasie marzli i chorowali w suterynach, zapadali na suchoty w ciemnych i brudnych kątach, bo rebe z Kazimierza tak chce w imię rzekomo „pokalanej" świątyni, w imię zbrukanego sztandaru wiary.

Ortodoksi zacierali ręce. Ulękła się gmina ich krzyku i gwałtu: domu akad. nie będzie.

Ale rabinat wezwał czarną brać... do składania ofiar na inny plac, ażeby zadokumentować, że nie o tamowanie budowy, jeno o ratowanie czystości wiary im idzie. Lecz pieniądze nie płynęły, bo kto dla ratowania zagrożonych świątyń grosz z kieszeni wyjmie? Cicho na ulicy fanatyków żydowskich, umilkły klątwy i złorzeczenia, pochowali się w norach „rebe" i opętańcy, bo pieniędzy dać nie chcą. Bronić świątyń będą... ale tylko do kieszeni.

Kieszeń zaś niech nietykalną będzie... jak plac na Pradze, tak pewiedział rebe.... błogosławione niech będzie jego imię, tak przyklasnęli Cejtlin, Icele, Pryłucki i Kirszbraun.

Ludu żydowski, śpij spokojnie... plac i mykwa są uratowane od najścią barbarzyńców — studentów. Niech giną te głodomory, niech zmarzną!

Ale p miętajcie!

Dom nasz stanie w Warszawie bez Was i Waszej pomocy na potępienie Waszym czarnym mocom, jako nowa świątynia wiedzy obok starej świątyni, przez Was pohańbionej i zbrukanej przez Was, co swej świątyni bronić chcecie... aż do kieszeni.

Elchonon.

rzy prawdy mniejszego kalibru. Zaraz po dwuch dniach po artykule Pryłuckiego pojawił się w tymże „Momencie“ artykuł pióra Juiszsona p. t. „Krwawy fundament“, gdzie autor także, rozumie się, w imię tolerancji zrzuca winę za burdy, urządzane przez gromady zbuntowanych chasydów w gminie, na akademików, pisząc:

„niemało zawinili ci, co żądają od pobożnych Żydów tolerancji, a sami tej tolerancji nie znają i drażnią uczucia religijne mas ortodoksyjnych!“

Po tych, bądźcobądź we względnie „przyzwoitym“ tonie napisanych artykułach pojawiły się w „Judzie“, organie bogobojnych, napaści i wymyślania na przywódców akademików i na członków Gminy, którzy (o zgrozo!) odważyli się wezwać chrześcijańską policję dla rozpędzenia żydowskiej czarnej seciny; zakończeniem całej tej „delikatnej“ kampanji prasowej było „rzeczowe“ sprostowanie nadesłane do redakcji „Juda“ i skwapliwie przez tę redakcję umieszczone w piśmie. W tem sprostowaniu, podpisanem przez „poważnych obywateli praskich roi się od kłamstw, z których przytoczymy tylko jedno:

„Prasa całkowicie przemilczała fakt, że akademicy, którzy uważają resztę Żydów za ciemną masę, znieważyli w ciągu jednego z ostatnich tygodni świętość soboty, paląc na dziedzińcu synagogalnym i, *strzelając na wiwat* (podkreślenie naszej red.) naprzekór „ciemnej masie“, która modli się w bóżnicy“ (Jud 128).

Jak na jedno zdanie, to dosyć kłamstw...

Na pomoc ortodoksom pośpieszyła „Gazeta Poranna 2 grosze“. Udając obojętność w stosunku do zatargów wewnętrznie-żydowskich, nie posiada się z radości, że nie będzie domu akademickiego na Pradze, i, uznając słuszność stanowiska ortodoksów, pisze (№ 326 z 28 list. 1923 r.), że

„połączenie w bezpośredniem sąsiedztwie takiej instytucji (t. j. żydowskiego domu akad.— Red.) z bóżnicą ułatwi tylko wywrotowcom robotę antypaństwową“.

Jak widzimy, reakcja żydowska doskonale pogodziła się z reakcją polską w sprawie budowy żydowskiego domu akademickiego.

Zabrała głos w sprawie budowy domu na Pradze również „Wolna Myśl“, organ Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich. W numerze styczniowym znajdujemy szereg słusznych uwag na temat zachłanności kleru i wstecznictwa żydowskiego. Kończy się jednak notatka zgromieniem studenterji żydowskiej:

„Bo akademicy żydowscy z pod „Strzechy“, tak wielcy i wzniośli, gdy deklamują o godności narodowej żydów i ich „wolnomyślności“ bez skazy, jakoś nie wykazują wielkich chęci do wystąpienia otwarcie przeciwko cadykom i ich czarnej reakcji na jedynej drodze, jaka im przystoi: przez propagandę wolnomyślicielstwa wśród ludu żydowskiego.“

Wolnomyśliciele Polscy dotychczas mało się nami interesowali. Znacznie więcej wagi przywiązywali do strupieszałego stowarzyszenia akademików pochodzenia żydowskiego „Zjednoczenie“; jeden z leaderów wolnomyślicieli zwracał się nawet do „Zjednoczenia“ z niedwuznacznemi umizgami, które zostały jednak przez „Zjednoczenie“ dość chłodno przyjęte; obecnie nagle do nas pretensja, że nie zwalczamy cadyków. Mam wrażenie, Szanowni Panowie Wolnomyśliciele, że, aczkolwiek „oficjalnie“ szerzeniem wolnomyślicielstwa się nie zajmujemy, to jednak więcej działamy na tem polu od Was, co chcecie wśród mas żydowskich szerzyć wolnomyślicielstwo za pomocą naukowych artykułów o ateizmie, pisanych w języku polskim.

Przegląd pism młodzieży.

„Vox Studentium“, miesięcznik, wydawany przez European Student Relief.

„Vox Studentium“ jest wolną trybuną, gdzie mogą zabierać głos wszyscy studenci bez różnicy narodowości i przynależności państwowej. Artykuły pisane są w języku angielskim, francuskim i niemieckim. W № 4 pisma (grudzień 1928 r.) poza przeglądem ostatnich wybitniejszych wydarzeń z życia akademickiego, opisem uniwersytetu w Toronto (Kanada) i artykułem studenta-austryjaka o Danji znajdujemy ciekawe sprawozdanie z działalności seminarjum medycznego w Jekaterynosławiu. Z artykułu dowiadujemy się, że w okresie najgorętszych walk na Ukrainie, w czasie formalnych bitew, staczanych na ulicach Jekaterynosławia między różnorodnemi wojskami, w momencie, kiedy niemal codziennie świeże rządy obejmowały władzę, grono studentów medycyny postanowiło zorganizować seminarjum dla zajęć chirurgicznych. Początkowo stowarzyszenie było pozbawione wszelkich potrzebnych przyborów do pracy; organizatorzy spotkali się z wyjątkowo nieżyczliwem przyjęciem u czynników oficjalnych, profesorowie np. szydzili wyraźnie z planów garstki zapaleńców; jednak z biegiem czasu zdobyto odpowiednie instrumenty, zakupiono pewną ilość podręczników i obecnie stoi seminarjum na wysokim szczeblu rozwoju, że ci sami profesorowie, który odnosili się do semiarjum nieprzyjaźnie, zgłaszają się teraz z zaofiarowanymi odczytami.

Dzieje tego seminarjum wskazują wyraźnie

czego może dokonać grono ludzi, ożywionych zapałem pracy, w warunkach nawet jaknajbardziej niedogodnych.

* *
*

„Płomienie“, organ Wolnego Harcerstwa w Polsce.

„Płomienie“ są wydawane przez grupę secesjonistów Harcerstwa Polskiego, którzy zerwali z oficjalnym kierunkiem stowarzyszenia i postanowili wystąpić nazewnątrz z ideami własnemi, niespaczonemi przez nacjonalizm Harcerstwa. Nie będziemy w tem miejscu wdawali się w ocenę idei głoszonych przez „Płomienie“, zwrócimy uwagę tylko na to, że Wolne Harcerstwo jest bodaj pierwszem stowarzyszeniem młodzieży w Polsce, które zerwało faktycznie z ideologją zwierzęcego nacjonalizmu i antysemityzmu, uchwalając, iż do związku mogą należeć wszyscy bez różnicy narodowości. Pismo całe owiane jest prawdziwym duchem młodzieńczości i tolerancji. Spotykamy w nim taki np. ustęp ze sprawozdania ze zjazdu Harcerstwa Wolnego w Krakowie: „W zjeździe brała spory udział młodzież żydowska, co należy podkreślić, jako zjawisko dodatnie.“ Zdanie to dla człowieka, czytającego pisma młodzieży polskiej, bądź oficjalnie antysemickie, bądź też stojące conajwyżej na stanowisku nieżyczliwej neutralności w stosunku do Żydów, jest czemś zupełnie nowem i napełniła nas otuchą, że wśród polskiej młodzieży są jednak jednostki i nawet grupy, co potrafią wznieść się ponad obskurantyzm i szowinizm, powszechnie niemal panujący.

Życzymy „Płomieniom“ pomyślnego rozwoju na przyszłość.

* *
*

W Krakowie ukazało się świeże pisemko — „Tygodnik Akademicki“, którego „jedynym celem“, jak pisze p. Brzękowski we wstępnym artykule „Zamiast haseł“, jest walka z obecną inercją, powojenną tandetą życiową i znużeniem“. Nieco dalej okazuje się jednak, że celem redakcji poza walką z inercją, tandetą i znużeniem jest także walka z Żydami. Błazeński artykuł „Numerus clausus“ pisany przez jakiegoś Sfinksa, wskazuje nam na sui generis aberację umysłową redaktorów „Tygodnika Akademickiego“. Autor artykułu dowodzi konieczności wprowadzenia norm procentowych dla Żydów, gdyż „polskiej młodzieży chodziło o zastosowanie nowoczesnej, demokratycznej zasady proporcjonalności w stosunku do Żydów“. Sfinks roztkliwia się nad Uniwersytetami we Lwowie i w Poznaniu oraz nad Politechniką Warszawską, które, nie czekając na ustawę sejmową, wprowadziły u siebie „numerus clausus“, z zadowoleniem przytacza fakt, że Uniwersytet Poznański przyjął w b. r. tylko 4 Żydów. „Co za szczęśliwe miasto!!!“ wykrzykuje z emfazą nasz antysemicki Sfinks.

Dziwimy się, że pan Sfinks nie potrafi konsekwentnie postępować, w Krakowie zatruwa mu pobyt obecność wielkiej liczby studjujących Żydów, a w Poznaniu tylko przecież 4 semitów. Zostaw pan, panie Sfinks, owe zażydzone miasto, spakuj pan swe sfinksowe manatki i jedź pan do szczęśliwego miasta—Poznania, gdzie jest na uniwersytecie tylko 4 Żydów.

G. L.

Kronika.

ZE LWOWA.

Sprawa zwłok żydowskich we Lwowie.

Jeszcze zeszłego roku szkolnego polska młodz. uniw. lwow. rozpoczęła akcję w sprawie dostarczenia zwłok żyd. do zakładu anatomji opis., akcja ta jednak ograniczała się jedynie na urządzaniu wieców i uchwalaniu rezolucji. Z początkiem obecnego semestru, z chwilą otwarcia zakładu anatomji opis. t. zn. z końcem paźdź. b. r. uchwaliła polska młodzież nie dopuścić czynnie studentów-Żydów do pracy w prosektorjum tak długo, aż zwłoki żyd. nie będą dostarczane do prosektorjum. Od tego też czasu stale utrzymywała polska młodzież wartę przed drzwiami prosektorjum, pozatem stale było utrzymywane większe pogotowie na wypadek, gdyby sama warta okazała się za słabą liczebnie; warta ta nie dopuszczała żadnego Żyda do prosekt., żądając przy wejściu legitymacji Wzaj. Pom. Med., a wiadomo, że Żyd nie może być członkiem tego T-wa.

Władze uniwersyteckie same przypatrywały się temu biernie, począwszy od dyrektora zakł. anat, prof. Markowskiego, a skończywszy na gronie prof., dziekanie wydz. lek. i rektorze. Żyd. młodzież wydz. lek. na zgromadzeniu T-wa Med., które właśnie w tym czasie się odbywało, zaprotestowała jaknajenergiczniej przeciwko podobnemu bezprawnemu postępowaniu studentów-Polaków i poleciła nowowybranemu Wydz. T-wa poczynić odpowiednie kroki u

władz uniwersyteckich. W najbliższym też czasie udała się delegacja Wydz. T-wa wraz z delegatami niższych lat (1 i 2-go roku do dziekana, gdzie zaprotestowała przeciw bezprawiu młodzieży polskiej i zażądała wydania odpowiednich zarządzeń, zabezpieczających możność nauki studentom-Żydom.

Dziekan oświadczenie przyjął do wiadomości, odpowiedział, że zawezwał już młodzież chrześcijańską do zaprzestania „bezprawia" (gdyż postępowanie tejże młodzieży uważa za bezprawne), ale sam merytorycznie uznaje słuszność żądania studentów — Polaków i dlatego zwraca się do nas, jako do reprezentantów Żyd. Stud., byśmy mu dopomogli i rozpoczęli akcję w odpowiednich sferach żyd. społeczeństwa celem uzyskania zwłok żyd. do prosektorjum. Dziekan osobiście zwrócił się do Przełożeństwa Gminy Żyd. we Lwowie, następnie i Tow. Med. Żyd. tamże się zwróciło i w lokalu Przełożeństwa Gminy Żyd. odbyło się I posiedzenie w tej sprawie, na której byli obecni delegaci Przełożeństwa, Wydziału Tow. Med. Żyd. i Wydziału Tow. „Bnej Lewaje". Ze strony Tow. „Bnej Lewaje", zajmującego się grzebaniem zwłok żyd., napotkano na wielki i stanowczy opór mimo dokładnego przedstawienia rozpaczliwego położenia żyd. stud. i dopiero po kilkakrotnych konferencjach, w których brali udział przedstawiciele Rabinatu lwowskiego, dzięki stanowczej postawie ze strony delegatów Med. Żyd. uzyskaliśmy od tego Tow. przyrzeczenia, że nie będzie zgłaszać się po zwłoki osób nieznanych, zmarłych w szpitalu powszechnym. Pomimo jednak oficjalnej zgody Tow. „Bnej Lewaje" i obietnicy dziekana, że sprawa zostanie zlikwidowana, trwał w dalszym ciągu czynny opór ze strony studentów-chrześcijan.

Przytem zaznaczam, że, szczęśliwym czy też nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, żaden Żyd nie umarł w tym czasie w szpitalu i żadne zwłoki mimo obietnicy do prosektorjum dostać się nie mogły. Po kilku więc dniach udała się ponownie delegacja do dziekana z zapytaniem, dlaczego nic nie zostało zarządzone mimo obietnicy, wtedy dziekan nagle zmienił front, oświadczając, że sam już nic więcej zrobić nie może, że jego kompetencja się kończy; może nas tylko przedstawić rektorowi, którego kompetencje są większe. Właśnie jednak w tym dniu, w którym delegacja Tow. Med. Żyd miała udać się do rektora, dostały się jedne zwłoki żyd. do prosektorjum i momentalnie czynny opór polskiej młodzieży ustał. Część stud. żyd. otrzymała pracę, ale tylko tylu, ilu przy tych zwłokach mogło pracować, gdyż młodzież polska rozpoczęła nową akcję, by wolno było stud. żyd. pracować tylko na zwłokach żyd. W odpowiedzi na to, delegacja Tow. Med. Żyd. udała się do dyrektora zakł. anat. opis, prof. Markowskiego, zaprotestowała przeciw temu, żądając usunięcia wszelkich różnic przy podziale prac w prosektorjum. Prof. Markowski zaznaczył, że stanowisko jego jest w zupełności zgodne z naszemi zapatrywaniami i że odpowiednie zarządzenie już wydał. Obecnie w zakładzie panuje spokój.

Ze strony jednak T-wa „Bnej Lewaje" z powodu dostania się jednych zwłok żyd. do prosekt. rozpoczęto akcję wśród konserwatywnej części społeczeństwa żyd. W niedzielę dn. 2 grudnia b. r. odbył się post półdniowy i nabożeństwo żałobne w bóżnicach. T-wo to nie dotrzymuje więc lojalnie swych zobowiązań, prócz tego nasyła krewnych zmarłego do domu przewodn. T-wa Med. z groźbami, skierowanemi do osoby tegoż przewodniczącego.

Odpowiednie stanowisko wobec zachowania się T-wa „Bnej Lewaje" zajmie studenterja żyd. w czasie najbliższym.

E. B.

Ognisko.

Wśród gradu kul krwawych dni listopadowych 1918 roku powstało nasze Towarzystwo. Zjawiło się ono w życiu akademickiem nie jako owoc długich, a nudnych debat, lecz spontanicznie, żywiołowo. Ót, poprostu wynajęto dwa pokoiki z kuchnią przy ul. św. Anny 9, zakupiono kilka kuchennych garnków i na zwyczajnej małej kuchence familijnej koleżanki gotowały obiady dla „młodzieży akademickiej", która w owym czasie liczyła coś ponad 18 głów. Ponadto zaabonowano kilkanaście czasopism i dzienników, poczem całość naprędce ochrzczono nazwą „Mensa Academica Judaica".

W ten sposób powstał związek największej dziś Żyd. Kuchni Akademickiej w Polsce. W roku 1919 liczba członków Mensy dochodzi do 150, a w następnym podwaja się. Ubikacje stają się coraz ciaśniejsze, tembardziej, że udzielono w nich schronienia Związkowi Żydowskich studentów Politechniki i Tow. Medyków Żydowskich. Z łona Mensy wychodzi inicjatywa w kierunku rewindykacji Żyd. Domu Akademickiego przy ul. św. Teresy 26a. która wnet zostaje uwieńczoną pomyślnym skutkiem. W roku 1921 Mensa Academica Judaica przenosi się do ubikacji Ż. D. A., przyjmując statut i nawę przedwojennego Towarzystwa akademickiego „Ognisko". W obecnym roku szkolnym cyfra członków zwyczajnych przekroczyła już 400. Wydział Towarzystwa przyjmował wszystkich akademików Żydów bez względu na ich poglądy polityczne, nie molestował ich żadnemi deklaracjami narodowościowemi, natomiast wymagał dowodu studjów i pracy dla Towarzystwa i baczył pilnie na ich stan majątkowy

Jednakowoż i zamożnych Kolegów nie oddal no, o ile zgodzili się na ponoszenie pełnych kosztów wiktu.

Odnośnie do podstaw materjalnych Towarzystwa to te nigdy nie były zbyt mocne. Towarzystwo walczyło i nadal walczy z trudnościami finansowemi, a potrzeba prowadziła też do odpowiedniej organizacji referatów finansowych. I tak ostatnie dwa Wydziały zwróciły główną uwagę na werbowanie członków wspierających i założycieli tak we Lwowie jak na prowincji. Wydział kol. Exelbirta zdołał podnieść liczbę członków wspierających m. Lwowa do przeszło 2000 i członkowie ci są też jedną z głównych trwałych podstaw bytu Towarzystwa. Zwerbowano też pokaźną liczbę członków wspierających i założycieli na prowincji. Oprócz tego Wydział zwracał się o subwencję do wszystkich praw e Gmin wyznaniowy h we wschodniej Małopolsce, z małymi jednak wyjątkami bez większego rezultatu. Zaznaczyć też musimy z ubolewaniem, że na setki listów, które Wydział w lecie roku ubiegłego wystosował do właścicieli i dzierżawców dóbr z prośbą o pomoc w naturze, nie otrzymał on ani jednej odpowiedzi.

Świadczy to doskonale o poczuciu obywatelskiem przeważnej części żydowskich właścicieli i dzierżawców dóbr.

Następnie starał się Wydział o środki finansowe przez urządzenie koncertów, herbatek, zbiórek ulicznych i kawiarnianych i t. p.

Pewną ilość prowiantów otrzymaliśmy też od Komitetu Amerykańskiego, przydzieloną nam przez Komisję Senatu U. J. K. dla spraw młodzieży akademickiej we Lwowie, Starania Wydziału Towarzystwa o uzyskanie pomocy od Magistratu, i Instytucji Samorządowych przeważnie nie były uwieńczone skutkiem.

Starania u Rektoratu Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie o zalegalizowanie statutu, zatwierdzonego już 30 lat przedtem przez Namiestnictwo nie wydały rezultatu. Senat akad. uporczywie odmawiał bez podania zresztą przyczyn. Towarzystwo więc zdane jest na własne siły i pomoc społeczeństwa żydowskiego.

Z WARSZAWY.

Koło prawników Ż. S. A.

Materjalizm, który ostatnio ogarnął niemal wszystkie warstwy społeczeństwa, jak to już nieraz wskazywano, przeniknął również i do sfer, ożywionych niegdyś ideałem czystej wiedzy, czyniąc straszliwe spustoszenia wśród szeregów ludzi, poświęcających się nauce dla nauki. Coraz mniej jest idealistów naukowych, natomiast rozpowszechnia się typ, rzemieślnika, profitującego na swem rzemiośle naukowem.

Nauka przestała być celem samym w sobie, a stała się środkiem zarobkowania. W konsekwencji więc panoszy się dyletantyzm, płytkość i wielkie ograniczenie wiedzy, nie przekraczającej broszur i ram podręczników uniwersyteckich.

Temu szkodliwemu objawowi jedynie zapobiec mogą wysiłki zorganizowanych kół naukowych, które w swoim zakresie działalności w pierwszym rzędzie mają za zadanie przywrócić danym dyscyplinom należne im stanowisko, pełne pietyzmu i poważania. Z drugiej zaś strony już z racji samego swego istnienia wciągną one w sferę swych prac umysły obojętne, zmuszając je do głębszego, poważniejszego i intensywniejszego zajęcia się daną dziedziną nauki.

Powodowana temi względami, grupa kolegów przystąpiła na początku b. r. akad. do zorganizowania w Warszawie na terenie Żyd. Strz. Akad. Koła prawników.

Prawo, które spaja w pewien określony sposób i stwarza organizację społeczną, wymaga od tych, którzy tej dziedzinie naukowej się poświęcili, dokładnego orjentowania się w całokształcie problematów i zagadnień, nurtujących życie. Trudność polega głównie na umiejętności podciągania zjawisk spostrzeganych pod utwierdzone teoretycznie prawa i wyciągania słusznych wniosków.

A, o ile uniwersytet daje nam niemal wszystkie dane teoretyczne, któremi można się posługiwać przy ocenianiu tego lub innego zjawiska społecznego, o tyle odpowiednie zastosowanie tych danych wymaga już bardziej subjektywnego stosunku do tych zjawisk, a co za tem idzie forma zastosowania jest conajwyżej niejednolita i chwiejna. Stąd więc można już jasno zakreślić pole działania koła prawników: z jednej strony należy pogłębić, rozszerzyć wiedzę teoretyczną swych członków, potęgując, że się tak wyrażę, studja uniwersyteckie, a z drugiej dać możność skontrolowania słuszności wniosków, wysnutych ze spostrzeganych zjawisk po dokładnem skonfrontowaniu ich z prawami teoretycznemi.

Koło prawników stanie się więc z konieczności tą placówką, gdzie drogą metodycznej pracy, można będzie urabiać sobie sądy, oparte na wypadkowej starcia się różnych poglądów, koncepcji, spostrzeżeń, co ze swojej strony wywoła ten skutek, że nawet bierniejsze umysły zostaną popchnięte w kierunku głębszych studjów, sumienniejszej analizy, szerszej płaszczyzny dociekań. W ten sposób koło prawników dopnie swego uzasadnionego celu, stworzy ośrodek szerszego, bezinteresownego

zajęcia się nauką, wzbogacenia swej jaźni.

Praca w tym duchu prowadzona wyda jeszcze i ten plon, iż niewątpliwie powstanie pewna emulacja członków koła, co musi z konieczności wywołać pewne poruszenie wśród zobojętniałej masy akademickiej a w następstwie wciągnięcie jej w sferę zainteresowania się pracą naukową.

Jasną jest rzeczą, iż skuteczność pracy w dużym stopniu zależy od formy, w jakiej jest prowadzona. Ale o tem już w następnym artykule.

B. Ołomucki.

Żydowska Strzecha Akademicka.

W roku akad. 1922/23 żydowski ruch akademicki pod względem organizacyjnym znacznie się wzmógł. Nader ciężkie warunki materjalne młodzieży studjującej z jednej strony oraz bezwględne rugowania akademików-Żydów z „Bratnich Pomocy" z drugiej,—ruch ten bardziej wzmocniły, stwarzając grunt odpowiedni do skupienia się we własnej organizacji samopomocowej.

Żyd. Strzecha Akad. jako przedstawicielka najwybitniejszego środowiska akademickiego, miała przeto w dziedzinie samopomocy koleżeńskiej ogrom zadań do spełnienia.

Zdając sobie sprawę z wyjątkowej sytuacji, w jakiej się znalazł akademik żydowski, *Zarząd pracował głównie pod hasłem samopomocy*, eliminując w zupełności momenty polityczne ze swej działalności. Obok prowadzenia stałych agend Ż. S. A. (jak kuchni, ognisk, pośrednictwa pracy i t. p.), Zarząd miał 2 główne cele na oku: *rozpoczęcie budowy domu akademickiego oraz zalegalizowanie stowarzyszenia na terenie akademickim.*

Również sprawa „numerus clausus" pochłonęła na pewien czas uwagę zarządu, który musiał gromadzić materjały i dane statystyczne, interwenjować u kół miarodajnych, przedsięwziąć akcję protestacyjną,—słowem w miarę sił i możności przeciwstawić się ostrej kampanji za wprowadzeniem „numerus clausus" na uczelniach.

Podczas ferji letnich zapoczątkowana została na szerszą skalę akcja budowy domu akad. Z inicjatywy Zarządu powołany został do życia Komitet Budowy Żyd Domu Akad. w Warszawie, w skład którego wchodzą przedstawiciele Auxilium Academicum Judaicum, C. K. Związku Żyd. Akad. Instyt. Samopomocowych oraz Zarząd Ż. S. A. W tej najważniejszej dziś dziedzinie samopomocy akademickiej osiągnięto zadowalające rezultaty, tak że z pewnością można twierdzić, iż w niedalekiej już przyszłości dom będzie wybudowany. Pragnąc istnienie domu akad. oprzeć na zasadach spółdzielczych. Zarząd zarejestrował w Sądzie Okręgowym akademicką spółdzielnię mieszkaniową. Zarówno znacznej ofiarności społeczeństwa jakoteż wielkiemu zainteresowaniu się kolegów akcją budowy zawdzięczyć należy, że idea własnego domu akademickiego bliska jest realizacji.

W celu uzyskania legalizacji Stowarzyszenia, Zarząd musiał poczynić starania w kierunku zalegalizowania poszczególnych stowarzyszeń przy uczelniach. Tak więc Zarząd powołał do życia „Wzajemną Pomoc Studentów Żydów Uniw. Warsz." oraz Wzajemną Pomoc Studentów-żydów Politechniki Warsz."; statuty stowarzyszeń złożone zostały senatom akad., zatem sprawa legalizacji jest jeszcze w toku.

Walne zebranie członków Ż. S. A.

24 listopada 1923 r. odbyło się doroczne walne zebranie członków Ż. S. A. Po złożeniu sprawozdania z działalności zarządu przez kol. Rubinsztajna, z działalności kom, Rew. przez kol. Wortmana oraz z działalności Sądu Koleżeńskiego przez kol. Gabrjela Lewina, zebranie uchwaliło znaczną większością wyrazić ustępującemu Zarządowi votum zaufania.

Dalszy ciąg walnego zebrania odbył się w pierwszych dniach grudnia ub. r.; na zebraniu tem wprowadzono zasadę proporcjonalności przy wyborach Zarządu Ż. S. A.

Z ważniejszych uchwał podkreślić należy protest przeciwko posłowi Pryłuckiemu i redakcji „Momentu" za niewłaściwe stanowisko w sprawie budowy domu akademickiego oraz powołanie do życia specjalnej komisji dla spraw Uniwersytetu w Jerozolimie i przeznaczenie 1% dochodów Ż. S. A. na rzecz tegoż Uniwersytetu.

Wybory do Zarządu odbyły się 14 Grudnia u. r. Lista 1 (Blok Pracy) otrzymała 4 mandaty; lista 2 (koło Szomrowe)—1 mandat, lista 3 (Blok Socjalistyczny)—4 mandaty.

Do zarządu zostali wybrani kol. kol.. Anyż, Chazanowicz, Fajgenberg, Gisserówna, Glücksman, Landau, Elchonon Lewin, Perkal, Aleksander Ołomucki.

Żydowskie Stowarzyszenie Medyków Uniwersytetu Warszawskiego.

Na ostatniem walnem zebraniu Żydowskiego Stowarzyszenia Medyków Uniwersytetu Warszawskiego uchwalono przystąpić do Centrali Żydowskich Stowarzyszeń.

Komitet Centralny Związku Żyd. Akad. Inst.

Samopom. uchwalł na skutek tego przyjąć Żydowskie Stowarzyszenie Medyków w poczet członków Centrali.

Z KRAKOWA.

Sprawa legalizacji „Ogniska“ hamowała dotychczas pracę; obecnie po uzyskaniu legalizacji działalność znacznie się wzmogła. Kuchnia akademicka wydaje około 300 obiadów dziennie, przynosi jednak stale olbrzymi deficyt. Przy „Ognisku istnieje czytelnia, chór, kolo dramatyczne.

Udało się zorganizować 6 kół prowincjonalnych w Zach. Małopolsce oraz 12 we Wschodniej. Sprawa budowy Domu Akad. przedstawia się na razie dość niepomyślnie; jest, coprawda, grunt, ale czynione są starania, by go zamienić na inny, dogodniejszy.

Z WILNA.

W Wilnie ilość zorganizowanych studentów wynosi 400 (na 600 studentów-Żydów w Uniwersytecie) W związku jest b. mało wileńczyków, przeważnie są studenci z innych miast. Kuchnia daje stale deficyt, który ostatnio częściowo się jednak zmniejszył Czyniono starania u władz uniwersyteckich w sprawie Domu Akademickiego, rektorat odsyłał jednak listy z powodu blankietów z napisem w języku żydowskim. 11% pieniędzy rządowych idzie na rzecz studentów-Żydów, jest to jednak minimalna suma, która nie wystarcza na pokrycie najniezbędniejszych wydatków. W niektórych sprawach Związek występuje wraz z innemi mniejszościami narodowemi, np. urządzono wspólny wiec w sprawie Niewiadomskiego. Natomiast z studentami-Polakami niema kontaktu,

---

Kronika zagraniczna.

Estonja. Żydowski związek akademicki w Dorpacie będzie święcił w lutym b. r. czterdziestolecie swej działalności. Na uroczystość tę ma przybyć szereg członkòw związku, zamieszkałych w różnych państwach, m. i. takze Achad-Haam i prof. Dubnow. Rząd estoński przyrzekł czynić wszelkie możliwe ułatwienia dla cudzoziemców, członków stowarzyszenia, którzy zechcą wziąć udział w uroczystości.

Czechy. Partja narodowa-niemiecka złożyła w parlamencie czeskim wniosek, domagający się wprowadzenia „numerus clasus“ dla Żydów na wyższych uczelniach. Większość parlamentu kategorycznie wypowiedziała się jednak przeciwko zakusom reakcjonistów i wniosek odrzuciła.

Rumunja. Gmina żydowska w Jassach wysłała rabinów do Besarabji i do Mołdawji, aby interwenjowali u tamtejszych gmin w sprawie dostarczania trupów dla studentów-Żydów wydziału lekarskiego w Jassach i Bukareszcie.

Francja. Na posiedzeniu Komisji Ligi Narodów odbytem w końcu grudnia w Paryżu, rozpatrywano memorjał Komitetu Delegacji Żyd. w sprawie antyżydowskich zaburzeń, których widownią są stale uniwersytety w Austrji, Rumunji i innych krajach. Po dyskusji uchwaliła komisja rezolucję, protestującą przeciw zaburzeniom antyżydowskim na wszechnicach.



Dział naukowo-literacki

Młodzież żydowska na Wyższych Uczelniach polskich

(statystyka)

Reczpospolita Polska posiada 17 wyższyh Uczelni, na których, z wyjątkiem chrześcijańskiego Uniwersytetu w Lublinie, studjuje żydowska młodzież akademicka.

Używamy tu wyrazu „żydowska młodzież akademicka", nie bacząc na to, że oficjalna bądź też nieoficjalna statystyka nie wprowadza rubryki narodowościowej, lecz posiłkuje się jedynie rubryką wyznaniową.

Jedynie W. W. P. wprowadza podział narodowościowy i wyznaniowy. W roku szkolnym 1922/23 odsetek „starozakonnych" na wspomnianej uczelni wynosił 40,3 żydów zaś, t. j. „starozakonnych", przyznających się do narodowości żydowskiej — 20,1%.

Przykład ten dobitnie wskazuje, jaką nieodzowną koniecznością jest wprowadzenie rubryki narodowościowej, gdyby bowiem uznano wszystkich „starozakonnych", przyznających się do narodowośc polskiej, za polaków, drastyczna kwestja „zażydzenia" polskich uczelni zeszł by z porządku dziennego, albowiem odsetek studentów-żydów na wyższych uczelniach polskich wyrównałby się z procentem mieszkańców żydów w Polsce t. j. z liczbą 13,6%.

W r. szk. 1921/22 na 10,000 mieszkańców żydów przypadało student-żydów 21,8, w r. 1922/23—24, 7. Na 10.000 mieszk. chrześcijan przypadło 11 stud. w r. 1921/23, w r. zaś 1922/23 12,3.

Jest to objaw godny uwagi, ale nie jest on wyjątkowym gdyż w roku 1886/91 w Prusach na 10,000 mieszk. żydów studentów żyd. było 30,48 wówczsas, gdy na 10,000 chrześcijan było 4,71, czyli 7 razy mniej.

W Austrji w r. 1904/5 przypadało 4 razy więcej żydów niż chrześcijan, na Węgrzech 6 razy więcej

Nawet w carskiej Rosji, gdzie rozporządzeniem urzędowem z dnia 5 grudnia 1886 r. dla żydów, wprowadzono normy procentowe, odsetek żydów na Uniw. wzrósł z 6,8% w r. 1880 na 10,9% w r. 1899.

Dopływ studentów żydów („starozakonnych") na Wyż. Ucz. Polskich z r. 1921/22 na 1922/23 wyniósł 13,1%, dopływ roczny u chrześcijan—13,2%. Dopływ, jak widać, był dla obu grup równomierny.

Odsetek żydów na uczelniach wyższych w r. 1922 oraz 1923 był jeden i ten sam, wynosił bowiem 24,0%.

Ogółem w r. 1921/22 studjowało na wszystkich wyższych uczelniach 33.904. z czego „starozakonnych" było 8124, czyli 24,0%.

W roku zaś 1922/23 ogółem studjowało 38.268 żydów—9.195—24,0%.

Wzrost zatem liczby akademików w r. 1923 wynosił 12,9% w porównaniu z rokiem 1922.

Niżej podana tablica № 1 wskazuje na liczby studentów żydów w poszczególnych wyższych uczelniach w r. 1921/22.

TABLICA № 1 1921/22

Uczelnia	ogółem studentów	Starozakonnych	%
Un. Warszawski	7.518	2.364	31,4
„ Krakowski	4-531	1.339	29,6
„ Lwowski	4.772	1,984	41.6
„ Poznański	3.278	47	1,4
„ Wileński	1.735	370	21,3
„ Lubelski	1.120	—	—
Wolna Wsz. P.	1.499	721	48,1
Polit. Warsz.	3.762	630	16,7
Polit. Lwowsk.	2.230	297	13,3
Szk. Gł. Gosp. W.	802	5	0,6
Wyższa Szk. Handl.	710	34	4,7
Akad. Med. W.	354	52	14,7
Ak. Górn.	279	3	1,1
Ak. Szt. Piękn.	151	10	8,7
Państ. Inst. Dent.	396	249	62,9
Inst. Pedag.	258	7	2,7
Szkoła Pol. Nauk.	514	12	2,3
Polska	33.904	8124	24,0

Tablica następna wskaże na liczbę studentów w poszczególnych uczelniach w r. 1922/23.

TABLICA № 2 1923/23

Uczelnia	ogółem studentów	starozakonnych	%
Un. Warsz.	8.930	2.992	32,3
„ Krakowski	5.235	1.541	29,2
„ Lwowski	5.646	2.401	42.5
„ Poznański	3.416	34	0,9
„ Wileński	2.202	431	19,5
„ Lubelski	1,129	—	—
W. Wsz. Polska	1.346	543	40,3
Polit. W-ska	3.868	572	14,7
Polit. R-ska	2.560	356	13,9
Szk. Gł. Gosp. W.	906	1	0,1
Wyższa Szk. Handl.	998	48	4,6
Akad. Med. Wet.	327	45	14,0
Ak. Górn.	462	5	1,0
Ak. Szt. Piękn.	165	13	8,3
Państ. Inst. Dent.	396	249	62,8
Inst. pedag.	124	1	0,8
Szk. Nauk. Polit.	568	15	2,8
Polska	38,268	9,195	24,0

Porównując obie tablice, daje się zauważyć, że w liczbach względnych, jak już wspomnieliśmy odsetek żydów absolutnie się nie zmienił. W liczbach zaś bezwzględnych liczba akademików-żydów w r. 1922/23 wzrosła o 1071

Dalej daje się zauważyć że na 12 (75%) uczelniach nastąpił ubytek studentów-żydów w 3 uczelniach (Un. W-ski, Un. Lwowski, Polit. Lwowska) nastąpił nieznaczny przyrost.

Tablica 3-ia ilustruje dobitnie powyższe wywody:

TABLICA № 3.

Uczelnia	1921/22 % staroz.	1922/23 % staroz.	przyrost + ubytek —
Un. Warszawski	31,4	32,8	+1,4
„ Krak.	29,6	29,2	—0,4
„ Lwowski	41,6	42,5	+0,9
„ Pozn.	1,5	0,9	—0,5
„ Wil.	21,3	19,5	—1,8
„ Lublin	—	—	—
W. W. P.	48,1	40,3	—7,8
Polit. Warsz.	16,7	14,7	—2,0
Polit. Lwow.	13,3	13,9	+0.6
Szk. Gł. Gosp. W.	0,6	0,1	—0,6
W. Szk. Hand.	4,7	4,6	—0,1
Ak. Med. W	14,7	14,0	—0,7
Ak. Górn.	1,1	1,0	—0,1
Ak. Szt. Piękn.	8,7	8,3	—0,4
P. Inst, Dent.	62,9	62,8	—0,1
Inst. Pedag.	2,7	0,8	—1,9
Szk. Nauk Pol.	2,3	2,3	0,0
Polska	24,0	24,0	0,0

Brak dat statystycznych w związku z podziałem na płeć, wiek studentów, rozmieszczenia według poszczególnych wydziałów, ilości uzyskanych dyplomów i całego szeregu innych jeszcze zagadnień, nie pozwala na rozszerzenie ram niniejszego artykułu.

Pozwolimy sobie jeszcze w niżej podanej tablicy zobrazować ruch studenterji żydowskiej na uczelniach polskich w latach 1918/19 — 1922/23, uwzględniając poszczególne środowiska akademickie.

TABLICA № 4
w liczbach wględnych.

lata	Un. W—ski	Pol. W—ska	Un. Lw.	Pol. Lw.	Un. Krak.	Un. Wil.	Un. Pozn.
1918/19	31,2	23,2	39,0	14,3	24,3	—	—
1919/20	29,1	—	33,4	6,3	29.0	14,6	—
1920/21	38,6	20,0	37,4	9,0	24,5	16,6	2,6
1921/22	31,4	16,7	41,6	13,3	29,6	21,3	1,4
1922/23	32,8	14,7	42,5	13,9	29,2	19,5	0,9

Politechnika Warsz. i Un. Pozn. wykazały coroczny spadek liczby studentów żydowskich. Natomiast Un. Lw. i Pol. Lw: wykazują tendencję wzrostową, inne zaś uczelnie podlegają ciągłym wahaniom.

Józef Ratner.

Książki.

(Impresje).

Bądźcież wy mi błogosławione—karbowaną linją wytłaczanych grzbietów z poza szyb bibljoteki wyglądające—książki. Huragany burz krwawych grzmią dookoła i słychać syk przenikliwy ludzkiej nienawiści. Oto gilotyna śmierci sprawuje swe dzieła straszliwe i jękiem głuchym przepełnione są katownie ludzkiego cierpienia. Zbrojny niezłomnym taranem woli wspina się człowiek w krwawym pocie wzdłuż kaleczących stopni codziennego bytu, a ulicami miasta płynie ukropem zgiełk i wrzawa ciężko dyszącego tłumu. A jeno wśród was—cisza.

Oto przytulone do siebie rzędami, jak chaty rybackie na dalekich wybrzeżach Norwegji: wszystkieście tu. Zmurszałe i zżółkniałe—to zbiory praw; zasie potem rozumne księgi mądrości i wy w krwawe oprawy otulone pieśni piękna, pieśni taneczne i radosne. Tuż obok śpiewy bachiczne, dzieje miłości—a bije z was aromat dzikiego miodu i skoszonego siana. Wszystkieście, tu, wszystkie stoicie rzędami.

Rył was kiedyś ostrym rylcem Assyryjcyk długobrody, w twardych kamiennych tabliczkach; utrwalano was potem w żółtych zwojach pergaminu; w gotyckich łukach ciemnych klasztorów schylał się nad wami zakapturzony mnich. A dziś lawiną rozlewną czarnego druku opanowaliście ziemię, przynosząc ze sobą amulety dziwnych słów i rozumnych myśli.

Wszystkie was kocham, i was nawet księgi śmierci, które uczą ciszy i spokoju, lecz nadewszystko was—spiżowe księgi życia roztętnione mosiężnym hymnem radości. Szeleszczące powszechnem

wszechogarniającem błogosławieństwem.

Ludziom słabym i nieszczęśliwym stworzone zostały na pociechę, odpoczynek, opjum i haszysz; ludziom mocnym, ludziom walki, tym, którzy dążą ku szczytom dalekim i szarpią się z ośmiornicą przeciętności i tęsknią ku gwiazdom tajemniczym niezbadanych dróg—tym ku radości, odpoczynkowi i wytchnieniu stworzone ście zostały błogosławione księgi.

W stężałych oparach zimowego zmroku, wśród tępej gęstwiny samotnych nocy nie ku radości nie pozostaje—nic prócz imienia ukochanej i was—roziskrzonych migotliwie świętojańskimi robaczkami czarnych liter.

Dawid Fajgenberg.

WOLNA TRYBUNA

R. BRAJNIN

List do młodzieży żydowskiej.

(ciąg dalszy)

Nie przyjdę do Was, aby narzucić Wam swe poglądy. Jeszcze tak niedawno miałem sam wątpliwości, a kto wie, co będzie w przyszłości.

Ja nigdy nie karmiłem duszy swej w latach młodzieńczych poglądami innych, nawet starych i mądrych. Wolałem jedną ideę własną, choćby nawet w zasadzie błędną, niż dziesięć lepszych, a cudzych. Nie zwracałem uwagi na zew idei, które wychodziły z pustej przestrzeni, lub z wysokich się toczyły gór, a zawsze przysłuchiwałem się głosom mego serca.

Nigdy nie rzucę Wam rozkazu: „Podnieście dumnie i wysoko sztandar hebrajski, za który walczyli synowie naszego pokolenia oraz synowie przeszłych pokoleń, poświęcając swe życie".

Prawda są to ładne słowa. Ale co może tu pomoc piękne hasło, jeżeli nie idzie z głębi serca.

Pozwólcie, że powiem każdemu z Was otwarcie: „Młodzieńcze, podnieś oczy i zastanów się, jaki sztandar wybierasz?"

Bo jeżeli synowie naszego pokolenia walczyli pod swoim sztandarem, to fakt ten nie może być dowodem, byście i wy pod tym samym sztandarem walczyli. Jeżeli młodzież jednak trzyma go w swej dłoni, a dostał się on do niej tylko przez przypadek, lub otrzymała go od innych przez lekkomyślność, bez dokładnego zdania sobie sprawy, do czego ten sztandar obowiązuje, to walka nie jest szczerą, bez uczucia wewnętrznej radości i głębokiej miłości. Jeżeli zaś jest zbyt ciężkim dla tych, co go niosą, to go przy pierwszej okazji zdradzą, porzucą nawet czasem z odrazą i wyśmieją się z swych dziecięcych marzeń.

Niektórzy z Was pytają mnie: naiwnie „jaką drogę mamy wybrać w życiu, kim mamy być?"

Przypominają tamtego bałwana z hagady, który czeka, aż mu na czole nakleją kartkę z jego imieniem, wtedy uspokaja się, aż do czasu gdy kartka znów na ziemię nie spadnie.

O, święta naiwności! Nie powiem Wam, moja droga młodzieży, że musicie być sjonistami, narodowcami i szerzyć hebrajską kulturę, ponieważ to jest Waszym obowiązkiem w stosunku do Waszego narodu, bo takim byłem i ja i takim jestem obecnie.

Nie widziałem jeszcze człowieka, któryby stał się bojownikiem kultury i rycerzem wielkiego ideału, bo mu tak kazano, lub poradzono.

Nie powiem Wam: „bądźcie szermierzami kultury hebrajskiej", bo niełatwo nimi zostać, bo wymaga to wielu ofiar, bo do tego potrzebna jest głęboka dusza, szerokie horyzonty i upór, jak przy obronie świętości. Bo idei sjonizmu i kultury hebrajskiej tak tanio, tak łatwo i w tak krótkim czasie nabyć nie można.

Zdobywa się ją tylko przez wewnętrzną rewolucję, przez zmycie tych wszystkich warstw, które z bagna życiowego przyszły. Partja sjonistyczna nie jest jakąś partją zbawienia, która przyjmuje wszystkich, co się do niej zgłaszają.

Hebrajską kulturę zdobywa się przez cierpienia bez nagrody za te cierpienia. Szerszą jest ona od morza; uprzedzam Was, że nie można się po niej w lekkiej łodzi na spacer wybierać.

Gdybym był na Waszem miejscu, zapytałbym: „Dlaczego muszę być sjonistą, dlaczego mam wziąć na siebie ciężkie brzemię hebrajskiej kultury?" Synowie przeszłych pokoleń, coprawda, walczyli w obronie ideałów, ale ich już niema, a to co było

dobrem wczoraj, nie musi być słusznem dziś.

Kim macie być?

Zanim obierzecie sobie drogę, po której macie w życiu kroczyć, powinniście poznać i zbadać współczesność, różne prądy, panujące w życiu politycznem, społecznem, ekonomicznem, umysłowem. Powinniście poddać analizie duszę waszą, by stwierdzić dokąd iść powinniście. Z t go wynika, że powinniście się wiele uczyć, badać, odnosić się z krytycyzmem do wszystkiego, co przybywa d) was, jako dziedzictwo pokoleń.

Każdy wiek ma prawo krytykować i żyć swojem życiem, według swoich zapatrywań, czynić, jak mu nakazuje wewnętrzne przekonanie.

Biada mlodzieży, która zestarzała się przedwcześnie, nosi w sobie ciężar dziedzictwa i niema dążenia do twórczości.

Ale ten, kto podejmuje się krytyki przeszłości, musi ją dobrze znać.

Ten, k'o chce budować przyszłoś', musi znać p zeszłość. Są tacy, co wznoszą nowe gmachy, choć stare są jeszcze dobre i posiadają więcej zalet, niż te, które mają być wzniesione, a których jed na zaletą jest to, że są nowe; to tylko st a'a czasu i sił.

Wznosić nowe gmachy trzeba, ale do tego wymagane jest dłuższe przygotowan e. Niekażdy rodzi się budowniczym. A nawet, gdy ma zdolności wrodzone. zebrał nieodzowne wiadomości, to i wówczas nie może budować, dopóki się nie upewni, w jakim celu i dla kogo b duje.

Tylko pszczoła buduje ślepym instynktem. Budować trzeba, ale do tego trzeba mieć poczucie odpowiedzialności.

Możemy powiedzieć każdemu, kto lekkomyślnie przychodzi budować: „jeśli ci odpowiedzialnośc brak, to co ty po iadasz?" d. c. n

---

Rozmaitości.

Sprawozdanie Kasowe

Komitetu Budowy Żydowskiego Domu Akademick. w Warszawie.

(za czas od 1 sierpnia do 31 grudnia 1923 r.)

Gotówką do Kasy wpłynęło z 45 mia t—20449,35 złp.-fr. szw.

Oprócz tego pozostaje w Warszawie do zainkasowania sum zadeklarowanych około 17,000 złp.-fr. szw.

Do kasy przekazali gotówką m. i.:

Warszawa	20	proc.	ogólnej sumy
Białystok	12	"	" "
Łódź	7	"	" "
Częstochowa	7	"	" "
Włocławek	5	"	" "
Kalisz	4	"	" "
Ciechocinek	4	"	" "
Kowel	3,5	"	" "
Piotrków	3	"	" "

Za ten czas wydano 18840,95 złp.-fr.

w tem:

na zakup mat. bud.	78	proc.
pensje i administr.	14	"
rozjazdy	6,2	"
druki	4,3	"
inwestycje	1	"
reprezentacja	1	"
komitety lokalne	1,5	"
	100	proc.

Wykaz ofiar w naturze:

Częstochowa—3 wagony wapna, 1 wagon cegieł, 200 kg. farby, 1 beczka farby olejnej, 20 rolek papy do dachu.

Radom—1 wagon cegieł, 20 misek do ubi kacji.

Warszawa—8 wagony drzewa dębowego, 1 wagon desek ($1^1/_2$ cal.), 12,000 cegieł, 10 kilofów i 10 łopat, urządzenie kąpielowe, całkowita instalacja elektr.

W styczniu 1924 r. w przyb'iżeniu wpłynęło 12,000 złp.-fr. szw. Dokładne sprawozdanie zamieszczone będzie w następnym numerze.

Prof. Loth działa.

Po gościnnych występach w Ameryce sięgnął prof. Loth po laury w Warszawie. W ostatnim czasie wydał rozporządzenie, na mocy którego studenci Żydzi nie mogą brać udziału w zajęciach prosektoryjnych do czasu, aż nadejdą trupy żydowskie. Na to świat/e zarządzenie „luminarza" nauki dotychczas

nie zalegowała ani Rada Wydziału Lekarskiego ani Senat Uniwersytecki.

Medycy—Żydzina wiecu, odbytym dn. 22 stycz. b. r. w lokalu Ż. S. A., uchwalili ostro zaprotestować, przeciwko podobnym zarządzeniom, jednocześnie zaś postanowili zwrócić się do Gminy Żyd. i Rabinatu z żądaniem uregulowania sprawy dostarczenia trupów żydowskich do prosektorjum.

Tragifarsa stypendjalna.

Pod tym nagłówkiem zamieszcza łódzki „Głos Polski“ notatkę poniższą:

Jego Magnificencja, Rektor politechniki warszawskiej ogłosił listę studentów, którym zostały przyznane stypendja min. W. R. i O. P.

Kwestura politechniki otrzymała rozporządzenie wypłacania stypendjów w wysokości 900.000 — (dziewięciuset tysięcy) mkp. miesięcznie (dosłownie!..)

Stypendjum to udzielone zostało na zasadzie ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw i Rozporządzeń“ z dn. 22 listopada b. r. ustawy sejmowej w sprawie stypendjum dla niezamożnych akadmików. Ustawa ta określa wysokość stypendjum w kwocie „mającej wystarczyć na całkowite utrzymanie i studja“.

Dobrze to wiedzieć, że „na całkowite utrzymanie i studja“ wystarczyć ma 900.000 mkp... miesięcznie!

Ale nie w tem leży istota gorzkiej ironji. Gorsze jest to, że kto stypendjum dostaje musi (nie „może“, ale „musi“) cały czas poświęcić na studja; toć ustawa odnośna wprost zabrania zarobkować!

Studenci uchwalili stypendjów nie przyjąć rozumując popr. stu: Chcesz żyć?—stypendjum nie przyjmuj!!

Więc odwrotnie, aniżeli na kulturalnym zachodzie.

Z żałobnej karty.

Prof Edward Strassburger

Dnia 8 grudnia r. b. zmarł w Warszawie, przeżywszy 42 lata, Dr. Edward Strassburger, dziekan wydziału prawnego Uniwersytetu Warszawskiego, profesor zwyczajny skarbowości. Zmarły był jedynym z najwybitniejszych ekonomistów polskich; napisał szereg dzieł naukowych z dziedziny skarbowości. Swym nieskazitelnym charakterem zjednał sobie szczerą sympatję wśród całej studenterji warszawskiej, toteż przedwczesna Jego śmierć wywołała zrozumiały smutek u wszystkich akademików.

Cześć Jego Pamięci!

Dr. Ignacy Maurycy Judt

Dnia 7 grudnia ub. r. zmarł w Warszawie w wieku lat 47 Dr. Ignacy Maurycy Judt. Zmarły, pracując niestrudzenie w szeregu instytucji społecznych był także jednym z założycieli Auxilium Academicum Judaicum. W zmarłym traci żydowska młodzież akademickie jednego ze swych prawdziwych przyjaciół.

Cześć Pamięci zacnego człowieka i społecznik.

Jakób Stroh

W roku ubiegłym odprowadziła ludność żydowska miasta Lwowa na miejsce wiecznego spoczynku nieodżałowanego opiekuna i inicjatora niezliczonych akcji charytatywnych i humanitarnych, radcę Jakóba Stroha.

W swej ofiarności nie sapomniał Stroh także o młodzieży akademickiej. Gdy się zrodziła we Lwowie myśl stworzenia dla młodzieży ostoi własnej, gdzieby mogła spokojnie oddawać się pracy, Stroh osobnym aktem fundacyjnym ofiarował parcelę, na której stanąć miał dzisiejszy Żydowski Dom Akademicki we Lwowie.

Z prawdziwym smutkiem szła żydowska młodzież akademicka za trumną jednego ze swych opiekunów.

Cześć Jego Pamięci!

Kol. Albert Bernsztok

W styczniu upłynęła piąta rocznica śmierci tragicznie zmarłego kol. Alberta Bernsztoka. Kol. Bernsztok był jednym z przywódców grupy akademickiej „Przyszłość“, brał czynny udział w życiu akademickiem w okresie, gdy żydowskie organizacje studenckie rozpoczynały dopiero swe istnienie. Swoją energją i prawością charakteru zjednał sobie kol. Bernsztok uznanie wśród wszystkich, kolegów także wśród przeciwników politychnych.

Pisma nadesłane do Redakcji.

„Dos Kind“, № 1, styczeń 1924 r, czasopismo poświęcone sprawom opieki nad dziećmi i wychowauiu.

Pismo zawiera szereg ciekawych artykułów, m. i. artykuł D-ra Pekiera o opiece nad dziećmi, artykuł D-ra Bychowskiego p. t. „Znaczenie czynnika seksualnego w wychowaniu“, odpowiedź na ankietę w sprawie wychowania płciowego, szereg interesujących informacji, tyczących się opieki nad dziećmi w kraju i zagranicą.

Pismo „Dos Kind“ jest niewątpliwie potrzebne dla szerszego koła lekarzy i pedagogów żydowskich, wypełniając dotychczasową lukę w dziedzinie wydawnictw, traktujących o sprawach wychowania.

Redaktor i wydawca: A. Cejtlin.

Składano i odbito w Drukarni B-ci Wójcikiewicz, Warszawa, Gęsia 16.

הוצאת־שטיבל

התקופה

יוצאת ארבע פעמים בשנה.

יצא לאור הספר העשרים

וזה תכנו: ירמיהו דרמה מימי המקרא מאת מתתיהו שהם

ספורים:

מבני קדם מאת בן־גריון
קושמר „ ג. שופמן
בבדידות, א—ד „ נחמה פוחצ׳בסקי
אב ובנותיו „ יצחק שמי
צללי מורד „ מ. ז. ולפובסקי
הציון „ ש. ל. בלנק
באכסניה „ א. שטיינמאן

מאמרים:

שקיעת החיים, I—II מאת ד״ר יעקב קלצקין
לתולדות החנוך בישראל
בתקופת גאוני בבל (סוף) „ ד״ר ש. י. טשרנא
עלים בלים (סוף) „ ד״ר בן־ציון הלפר
עבורים ומחזורים „ ח. י. בורנשטיין
התקנה למוסיקה „ צ. דיזנדרוק.

שירים:

שמחה לאו־דוקא מאת שאול טשרניחובסקי
משירות הזמן, I, II „ י. צ. רמון
שירים, I—XIV „ דוד שמעונוביץ
שירים, I—VI „ מאיר מוהר
שירים, I—IV „ ישראל אפרת
משירי הערבה, I—V „ מרדכי גולדנברג
כנורי „ יעקב בן־הימיני

בקורת:

„חרבן־המערב״ מאת ד״ר י. נ. שמחוני
מתהומות הספק והיאוש, על החתירה
העצומה של לב שסטוב מאת הלל צייטלין
הסוציולוגיה של הדת היהודית
למכס ובר מאת ד״ר יצחק שיפר

סקירות:

לחידת ישראל מאת י. ה. ייבין
צרור מכתבים, על דבר המצב
בארץ־ישראל, פרשה רביעית „ ר׳ בנימין
החקירות בארץ־ישראל „ זאב וילנאי

רשימות:

הפחד מפני האדם מאת א. שטיינמאן
אנשים: שפינוזה ופסקל, למלאת ג׳ מאות
שנה ללדתו של פסקל מאת ד״ר ישעיה זנה
„ עזבונו של טולסטוי „ ג. שופמן
ספיחי־שבתאות, I, II „ אהרן צייטלין
טעיות קדמוניות „ ש. מ. לזר
ביבליוגרפיה—„כרוניקון שפינוזנום״ „ ד״ר ישעיה זנה
„ „לראשית תולדות הדת הנוצרית״ ד״ר א. ש. קמנצקי
„ „זכרונות ר׳ דב מבוליחוב״ מאת ע. נ. פרנק
„ על ברנר „ ב.
מהפנקס הפתוח: ד, הקר העבר, לצאת המאסף
הראשון של „דביר״; ה. נצחונו של יוסף בן מתתיהו
מאת פ. לחובר

הספר מחזיק 536 עמודים
מחירו היסודי 8 מרק.

מתקבלת החתימה עוד על כל ספרי „התקופה״ כמו כן על כל יתר ספרי הוצאת־שטיבל בתנאים נוחים

על פי ההנחה הגדולה של הוצאת־שטיבל (כ״ ספרי „התקופה״ במחיר — 135,— מרקים יסודיים במקום 169,50; כתבים מקובצים של הוצאת־שטיבל וספרי מדע — 105 מרקים יסודיים במקום 133,—; ספרות יפה, קבוצה א במחיר — 90,— מרקיים יסודיים במקום 116,50; ספרות יפה קבוצה ב׳ במחיר — 85,— מרקים יסודיים במקום 111,55 כל ההנחות יחד מצטרפות לסכום של 115,55 מרקים יסודיים.)

התשלומים מתקבלים גם לשעורים

לאלה הקונים קביצה אחת — בשלשה שעורים שוים במשך ב׳ירחים (השיעור הראשון בשעת ההזמנה, השני כעבור חדש, השלישי כעבור ב׳ חרשים);לקונים שתי קבוצות—בא׳ בעה שעורים שוים במשך ג׳ ירחים (השיעור הראשון בשעת ההזמנה,השני כעבור חודש, השלישי כעבור ב׳ חדשים והרביעי כעבור ג׳ חדשים) לקונים ג׳ או ד׳ קביצות לשלם בחמשה שעורים שוים במשך ד׳ ירחים (השעור הראשון בשעת ההזמנה. יתר השיעורים, כל אחד כמרחק חודש ימים מהקודם לו), כל השיעורים האלה משתלמים במספרים היסודיים, לפי המחיר שיהיה קצוב להם בשעת תשלום כל שעור, או בזהובים (זלוטית) פולנים.

אפשר לקבל את הספרים גם בכריכות־בד יפות (כל קביצה או גם כל הקבוצות כלן בצבע אחד ובאופן — כריכה אחד).

Wydawnictwo-Sztybel, Warszawa, Orla № 11.
Konto-czekowe P. K. O. 3348.





DOM HANDLOWY

J. OWCZYŃSKI

Warszawa, Bielańska 1. Telefony: 63-23, 269-97.

Kupno **Sprzedaż**

Hurt—Detal.

Brylanty,
Perły,
Zegarki,
Platyna,
Złoto,
Srebro.



zaprowadziło nową regularną bezpośrednią komunikację do

Kanady

Po bliższe informacje w sprawie wyjazdu do Kanady lub Ameryki zgłoszajcie się osobiście lub listownie tylko do Tow. Okrętowego „Red Star Line"

137 WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 137

lub w jednej z filji na prowincji:

Lwów, Sykstuska 29
Kraków, Florjańska 43
Tarnopol, Mickiewicza 41
Wilno, Wielka 58
Grodno, Dominikańska 1
Kowel, Łucka 158
Lublin, Zamojska 17
Brześć, Dąbrowskiego 18



Magazyn Pościeli

poleca
Kołdry watowe, łóżka metalowe
— oraz —
wózki dziecięce
w wielkim wyborze

SZ. HALBERSZTADT

Graniczna 2
wprost Grzybowskiej.
Tel. 163-29.
UWAGA: Ceny przystępne.

SKŁAD
Wyrobów Żelazno-Galanteryjnych
Śrub, Muter, Nitów, Szajb, Hufnali,
Haceli, Gwoździ, Drutu
oraz Żelaza, Blachy Żelaznej
Ocynkowanej i Cynkowej

A. Leneman i L. Weidenfeld

Warszawa, Plac Grzybowski 16.
Telefon 124-54.

SKŁAD
Wyrobów żelaznych

M. Akerman

Warszawa, Pl. Grzybowski 7.

Telefony 287-23 i 281-23.

Skład Odlewów Żelaznych
i Narzędzi Rolniczych

Ch. M. Eisenberg i S-ka

Warszawa, Twarda 3, tel. 208-89.

Rachunek czekowy P. K. O. 6359.
„ „ w Banku Kredyt. 2834.